

MIŁOŚĆ BOŻA ROZLANA W SERCACH NASZYCH (RZ 5,5)

Ks. Sławomir Stasiak

Nie ma chyba we współczesnych językach tak zdewaluowanego pojęcia jak miłość. Troska nie tylko o właściwe jej rozumienie, lecz również o jej rozwijanie charakteryzowała chrześcijan od pierwszych wieków istnienia Kościoła. Dobrym przykładem tego jest List do Rzymian, który zawiera nie tylko obszerny traktat na temat usprawiedliwienia przez wiarę, a nie dzięki uczynom wynikającym z Prawa, lecz również interesujące informacje na temat miłości zarówno Boga do człowieka, jak i człowieka do Boga. W tym opracowaniu zatrzymamy się właśnie nad tym zagadnieniem. Jako klucz posłuży nam użycie przez Pawła terminu *hē agapē*. Już pierwsza lektura fragmentów, w których występuje ten rzeczownik, pozwala dostrzec interesującą prawidłowość. W niektórych wypadkach *hē agapē* odnoszone jest do Boga (5,5.8; 8,39), w innych – do Jezusa Chrystusa (8,35), a w jeszcze innych – do Ducha Świętego (15,30). Tym zagadnieniom poświęcimy trzy pierwsze punkty niniejszego opracowania. Oczywiście, nie sposób rozdzielić działania miłości w Bogu, nie należy zatem tego podziału traktować w sposób separatywny. Odrębnym tematem poruszonym przez apostoła jest miłość w życiu chrześcijanina (12,9; 13,10; 14,15). To przeanalizujemy w czwartym punkcie. Będziemy omawiali poszczególne fragmenty w najbliższym kontekście.

1. MIŁOŚĆ BOGA

Paweł w Liście do Rzymian trzykrotnie (5,5.8; 8,39) posługuje się określeniem miłość Boga (*hē agapē tou Theou*). Czyni to na początku i na końcu głównego bloku tematycznego poświęconego skutkom usprawiedliwienia. Zwrot „miłość Boga” zawsze uzupełnia dodatkowymi wyjaśnieniami. Píše więc najpierw o miłości Boga rozlanej w sercach naszych „przez Ducha Świętego, który został nam dany” (*dia pneumatos hagiou tou dothentos hēmin*; 5,5). Następnie wskazuje, że Bóg okazał nam swoją miłość „przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (*hoti eti hamartōlōn ontōn hēmōn Christos hyper hēmōn apethanen*; 5,8). Wreszcie píše na temat miłości Bożej, „która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (*tēs en Christō(i) Iēsou tō(i) kyrō(i) hēmōn*; 8,39). Zauważamy więc, że miłość Boga ma ścisły związek z pozostałymi osobami Trójcy Świętej: Duchem Świętym i Jezusem Chrystusem. Przeanalizujemy wskazane teksty.

1.1. Miłość Boga rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego (5,3-5)

Niemal na samym początku nowego bloku tematycznego (5,1-8,39) Paweł wskazuje na wiarę jako źródło łaski, która staje się podstawą do dwojakiego chlubienia się: z jednej strony – nadzieją chwały Bożej (5,2), z drugiej, paradoksalnie – z ucisków (5,3), które jednak w rzeczywistości służą wzmocnieniu nadziei, a więc wiążą się ściśle z pierwszym motywem do chluby¹. Postawiwszy więc najpierw tezę dotyczącą nadziei chwały Bożej (w. 2), w kolejnych wersach Paweł przeprowadza bardzo konsekwentne rozumowanie, w jaki sposób dotrzeć do posiadania owej nadziei. Zastosowana tu szczególna forma literacka i retoryczna zwana konkatencją wyraża szcze-

¹ H. SCHLIER, *La lettera ai Romani* (tłum. R. Favero – G. Torti) (Brescia 1982) 252.

gólną progresję: „ucisk” (*hē thlipsis*) – „wytrwałość” (*hē hypomonē*) – „cnota” (*hē dokimē*) – „nadzieja” (*hē elpis*). Kolejne elementy tego łańcucha nawiązują do pewnych przekonań filozofów tamtych czasów. Znoszenie trudów dowodziło wytrwałości prawdziwego mędrca wynikającej z jego wiedzy, to zaś owocuje wypróbowaną cnotą. Również Stary Testament ukazywał nieraz osoby, które przez swoją wytrwałość w uciskach dojrzewały duchowo, choć czasami zmagaly się wewnątrznie. Należą do nich na przykład Dawid, Jeremiasz i inni². Na końcu przedstawionego przez Pawła łańcucha znajduje się nadzieja. Nadzieja nie jest jedynie czysto teoretyczną cnotą. Jej realizacja jest absolutnie pewna. Paweł wyraził to w krótkich słowach. Co jednak daje taką pewność spełnienia się chrześcijańskiej nadziei? Na to pytanie apostoł odpowiada, nawiązując do miłości Bożej: „A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boga rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (5,5). Miłość jest silniejsza i trwalsza od czegokolwiek na ziemi. Pochodzi od Boga i z Nim jest związana³. Z pewnością jest darem udzielonym „przez Ducha Świętego, który został nam dany” (por. KKK 733). W tych słowach Paweł nawiązuje z jednej strony do zesłania Ducha Świętego (Dz 2,1-13). Użyty tutaj aoryst w stronie biernej (*dothentos*) wskazuje na sakrament chrztu, w którym każdy chrześcijanin nie tylko został obdarowany Duchem Świętym, lecz również definitywnie ostatecznie nawrócił się i przyjął wiarę, a więc „bycie w Chrystusie”. Nie można jednak wykluczyć również innych sposobów obdarowania Duchem Świętym (np. 2 Kor 2,21-22; por. 2 Kor 5,5; 1 Kor 12,13; Ga 3,3; Ef 1,13; 4,10 i inne)⁴. Zatem to właśnie Duch Święty jest gwarancją naszej nadziei, która odegrała doniosłą rolę w całej hi-

² C.S. KEENER, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu* (pol. red. nauk. K. BARDSKI – W. CHROSTOWSKI) (Warszawa 2000) 321.

³ Szerzej na ten temat będzie mowa w 5,6-10.

⁴ SCHLIER, *La lettera ai Romani*, 258.

storii Izraela. Była podstawą wszystkich obietnic, łącznie z nadejściem Mesjasza. Ostatecznie zaczęła się realizować w osobie Jezusa Chrystusa. Nadzieja, którą żyje Kościół, jest pełna radości (Rz 12,12), nawet jeśli towarzyszy jej cierpienie (1 P 4,13; por. Mt 5,11-12), bo jest ona wielka (2 Kor 4,17)⁵. Z nadzieją, która jest kotwicą wiary, pozostaje więc w ścisłym związku miłość Boga.

1.2. Miłość Boga okazana przez śmierć Chrystusa (5,8)

W 5,8 powraca temat miłości Boga. Tym razem apostoł podkreśla, że miłość została nam okazana w szczególny sposób nie tylko przez to, że „Chrystus umarł za nas” (*Christos hyper hēmōn apethanen*), lecz również przez to, że dokonało się to „gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (*eti hamartōlōn ontōn hēmōn*). Zgodnie ze strategią Pawła podmiotem działania w dziele zbawczym jest sam Bóg Ojciec. Również zbawcza śmierć Chrystusa jest poniekąd Jego dziełem. Została przez Niego zaplanowana, aby objawić ludziom swoją miłość do nich. Boża miłość została nam objawiona zwłaszcza w tym, że Jezus dokonał tego, „gdyśmy byli jeszcze grzesznikami”. Ten zwrot podkreśla, jak niezwykła i jedyna w swoim rodzaju była śmierć Chrystusa. Miłość Boga do nas to miłość do grzeszników. Jest to miłość najwyższej próby, wskazująca na osobiste zaangażowanie Boga w dzieło zbawcze człowieka⁶. W tym kontekście staje się jasne, że nadzieja przyszłej chwały Bożej (5,2) podsyca życie codzienne usprawiedliwionych dzięki wierze, która w uciskach wzmacnia się przez wytrwałość (5,3-4). Nadzieja ta nie zwodzi tego, kto nie tylko ufa, lecz również spełnia to, w co wierzy. W rezultacie ten, kto ma nadzieję, nawet jeśli jest grzesznikiem, doświadcza Bożej miłości, tej miłości, która w przeciwieństwie do miłości

⁵ A. JANKOWSKI – K. ROMANIUK – L. STACHOWIAK, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu* (Poznań – Warszawa 1975) 642.

⁶ U. VANNI, *Lettere ai Galati e ai Romani* (Milano 1989) 131.

ludzkiej, znajduje swój najpełniejszy wyraz w bezgranicznej ofierze Jezusa Chrystusa⁷.

1.3. Nic nie może nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie (8,37-39)

Od tak pojętej miłości Boga nic nie jest w stanie odłączyć tego, kto uwierzył w Chrystusa Jezusa: „Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani zwierchności, ani rzeczy terażniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co [jest] wysoko, ani co głęboko, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (*tēs en Christō(i) Iēsou tō(i) kyrō(i) hēmōn*)” (Rz 8,37-39).

Wszystkie wyliczone wcześniej przeciwności (8,35-36) mogłyby przemóc chrześcijanina, my jednak odnosimy zwycięstwo „dzięki Temu, który nas umiłował” (*dia tou agapēsantos hēmas*; 8,37). Widać tu wyraźną aluzję do męki i śmierci Jezusa Chrystusa, która stała się najpełniejszym wyrazem Jego miłości do nas, o czym pisał Paweł w 5,8. To właśnie dzięki niej chrześcijanin znajduje w sobie siłę do zwyciężania (gr. *hypernikōmen*) przeciwności. Pod ich wpływem nie tylko nie oddala się od Chrystusa, ale coraz bardziej przybliża się do niego⁸.

Swoją argumentację dotyczącą zwycięstwa „dzięki Temu, który nas umiłował” Paweł wprowadza czasownikiem *pepeismai* (perfectum od *peithō*) – „jestem pewien”. Użyty tu czas wyraża zwykle czynność dokonaną w przeszłości, której skutki trwają do dzisiaj. Paweł w ten sposób zamiast ogólnej i teoretycznej wypowiedzi wprowadza osobistą deklarację. Osobiście staje za wypowiedzianymi słowami, które wyrażają jego pewność wynikającą z wiary (por. 14,14; 15,14). Aby to udokumentować, apostoł wylicza

⁷ SCHLIER, *La lettera ai Romani*, 265.

⁸ VANNI, *Lettere ai Galati e ai Romani*, 165.

kolejno te przeciwności, które mogłyby przyczynić się do odłączenia nas od miłości Boga. Na pierwszym miejscu pisze na temat „śmierci” (*ho thanatos*), która jest przedmiotem nie tylko największych obaw człowieka, lecz również ma związek z grzechem (5,12.14.17.21; 6,9.21.23; 7,5.10.13.24; 8,2.6). Następnie mowa jest o „życiu” (*he dzoē*). Raczej nie chodzi tu o życie wynikające z wiary i ze związku z Chrystusem, lecz o stan, w którym pozostaje człowiek naturalny (6,2; 7,1-3). Kolejna para pojęć to „aniołowie” (*angeloi*) i „zwierzchności” (*archai*). W obu przypadkach chodzi o istoty ponadludzkie przynależne do hierarchii niebieskiej, znanej z literatury judaistycznej⁹. „Aniołowie” to pojęcie ogólne, „zwierzchności” mają charakter bardziej szczegółowy. Trzeba jednak zauważyć, że „aniołowie” nie są oddzieleni w tym tekście od „zwierzchności”, tak jak np. w Kol 2,18. Oba pojęcia należą do sił świata demonów (por. wyliczenie w 1 Kor 15,24; Ef 1,21; Kol 1,11). Do nich przyporządkowane są również „moce” (*dynameis*)¹⁰. Wszystkie trzy pojęcia określają duchowe zwierzchności, które władają narodami i mogą powodować sprzeciw wobec Boga Ojca lub/i Chrystusa¹¹. Następną parę pojęć stanowią *enestōta* – „[rzeczy] terażniejsze” i *mellonta* – „przyszłe”. Pierwszy opisuje obecną, a drugi przyszłą rzeczywistość. Nie wydaje się, żeby Paweł miał na myśli eschatologiczną perspektywę czasu. Raczej chodzi o czas w jego naturalnym biegu od terażniejszości ku przyszłości. O ile para terminów, którymi apostoł posłużył się w 8,38 (*oute enestōta oute mellonta* – „ani [rzeczy] terażniejsze, ani przyszłe”), odnosiła się do horyzontalnego charakteru czasu, o tyle pojęcia zastosowane przez niego w 8,39, czyli *hypsōma* („co wysokie”) i *bathos* („co głębokie”), odnoszą nas do wertykalnego porządku przestrzeni. Do wykluczenia jest opinia, że chodzi o terminy nawiązujące do astrologii.

⁹ R. PENNA, *Lettera ai Romani*. Introduduzione, versione, commento, II (Bologna 2007) 221.

¹⁰ SCHLIER, *La lettera ai Romani*, 460-461.

¹¹ KEENER, *Komentarz historyczno-kulturowy*, 328.

Paweł miał raczej na myśli ogólne pojęcie nieba (*hypsōma*) i tego, co judaizm rozumiał przez *szeol* (*bathos*). Cokolwiek więc mogłoby zaistnieć w czasie (wymiar horyzontalny) lub w przestrzeni (wymiar wertykalny), nie będzie mogło odłączyć nas „od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”. Konkluzja ta, przez użycie czasownika „odłączyć” (*chōrisai* – infinitivus aoristi od *chōridzō*), wprowadza ostateczną odpowiedź na postawione w 8,35 pytanie: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusa?”. Paweł wskazuje na to, co jest absolutne i nie może upaść ani w jakikolwiek sposób być podważone. Jest to miłość (*hē agapē*), której zakres został w tym miejscu doprecyzowany; miłość Boga objawiona najpełniej w Jezusie Chrystusie. Dzięki „miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”, człowiek w żaden sposób nie może upaść i jest stały we wszystkich napotkanych na swojej drodze przeciwnościach. Nie ma bowiem nawet żadnego „stworzenia” (*ktisis*), które miałyby taką moc. Tylko człowiek sam może odłączyć się od Bożej miłości. Jak długo będzie trwał w Chrystusie Jezusie, tak długo będzie prowadzony przez Ducha. Chciałoby się powiedzieć, że tak długo człowiek będzie zjednoczony z „miłością Boga”, jak długo będzie trwał w Jezusie Chrystusie, Panu naszym¹². Wcześniej apostoł pisał o miłości Syna Bożego (w. 35) jakby w formie odrębnej. Wprowadzając temat miłości Boga Ojca w konkluzji tego hymnu (w. 39), sprawia, że obie rzeczywistości spotykają się i krzyżują.

2. MIŁOŚĆ CHRYSTUSA

Wróćmy jednak jeszcze do miłości Chrystusa, która została przedstawiona przez Pawła w następujących słowach: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusa? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Jak to jest napisane: Z po-

¹² SCHLIER, *La lettera ai Romani*, 461.

wodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce na rzeź przeznaczone” (Rz 8,35-36). Apostoł jeden raz w Liście do Rzymian, właśnie w powyższym tekście, posługuje się określeniem „miłość Chrystusa” (*hē agapē tou Christou*). Zauważyliśmy już wyżej, że „miłość Boga” i „miłość Chrystusa” krzyżują się i przenikają, jednak miłość Boga wynika z miłości Chrystusa i na niej się opiera.

W 8,31-34 Paweł przedstawił zaangażowanie Boga Ojca i Chrystusa w dzieło naszego zbawienia. Teraz (8,35) przechodzi do przedstawienia sił ludzkich i kosmicznych, które mogłyby mieć wpływ na nasze życie. Pierwsza wątpliwość w tym wersecie dotyczy znaczenia zwrotu „miłość Chrystusowa” (*hē agapē tou Christou*). Czy jest to *genetivus obiectivus* („nasza miłość do Chrystusa”), czy też *genetivus subiectivus* („miłość Chrystusa do nas”)? Wydaje się, że druga interpretacja jest bardziej prawdopodobna ze względu na kontekst ww. 28-30. Przedstawione w nich zostały zbawcze dzieła, których podmiotem był Bóg Ojciec lub Syn Boży. W ten sposób omawiany przez nas fragment staje się naturalnym przedłużeniem tematu zbawienia, którego podmiotem tym razem jest Jezus Chrystus. W tym kontekście niemal zostaje rzucone wyzwanie wobec przeszkód, takich jak: ucisk, prześladowanie, głód, nagość, niebezpieczeństwo i miecz, które nie są w stanie zaszkodzić miłości, jaką Bóg ma ku nam¹³. Z drugiej jednak strony te przeszkody mogłyby narazić na szwank naszą miłość do Chrystusa (*genetivus obiectivus*). Obie hipotezy nie muszą się wykluczać. Być może apostołowi chodziło właśnie o taką podwójną możliwość interpretacji. Z jednej strony mamy do czynienia z miłością Chrystusa do nas, która najpełniej ujawniła się w śmierci krzyżowej, z drugiej zaś – to właśnie tam zrodziła się prawdziwa możliwość naszej miłości do Chrystusa. To z krzyża Chrystusa ludzkość czerpie siłę do przewycięzania wszystkich przeszkód, które mogłyby

¹³ VANNI, *Lettere ai Galati e ai Romani*, 164-165.

ją oddzielić od Jego miłości do nas i narazić na szwank naszą miłość do Niego¹⁴.

Prawdę tę apostoł ilustruje, kładąc mocny akcent na doświadczenie wielkiego cierpienia, a nawet zagrożenia życia z powodu wiary (8,36). Tym razem czyni to, cytując Ps 43,23 za LXX. Psalm ten rabini odnosili do męczenników hebrajskich z czasów machabejskich. W naszym kontekście zadaniem cytatu jest potwierdzenie w formie hiperbolicznej sytuacji zagrożenia, o której była mowa w poprzednim wersecie, oraz jeszcze mocniej zaakcentować pozytywną deklarację wyrażoną w omówionym już przez nas wyżej następnym, 37. wersecie. Możliwe również, że tłem dla tego cytatu w myśli Pawła była figura cierpiącego Sługi Jahwe, na co zdają się wskazywać niektóre elementy leksykalne (por. Iz 52,13–53,12). W ten sposób jeszcze bardziej wyrazisty wydaje się aspekt chrystologiczny cierpień podejmowanych przez chrześcijan, co zresztą zostało wyrażone wprost w 2 Kor 4,11¹⁵.

Zatem miłość Chrystusa (*hē agapē tou Christou*) zarówno w sensie subiektywnym (miłość Chrystusa do nas), jak i obiektywnym (nasza miłość do Chrystusa) jest nie do złamania, jeśli tylko będziemy trwali przy Tym, „który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał”. Bowiem „miłość Boga” najpełniej ujawniła się właśnie w zbawczej śmierci Chrystusa za nas (5,8), od której nic nas nie może odłączyć (8,35.39), bo została rozlana w naszych sercach przez Ducha Świętego (5,5).

3. MIŁOŚĆ DUCHA

Wracamy do tematu, który Paweł podjął już w Rz 5,5. Tym razem zwraca się on do Rzymian z bardzo osobistym wezwaniem dotyczącym „miłości Ducha”: „Proszę więc was,

¹⁴ JANKOWSKI – ROMANIUK – STACHOWIAK, *Komentarz praktyczny*, 668-669.

¹⁵ PENNA, *Lettera ai Romani*, II, 219.

bracia, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha, abyście udzielili mi wsparcia modłami waszymi za mnie do Boga, abym wyszedł cało z rąk niewiernych w Judei i by moja posługa na rzecz Jeruzalem została dobrze przyjęta przez świętych i żebym z woli Bożej w radości do was przybył i mógł się dzięki wam pokrzepić” (Rz 15,30-32). To jedyny tekst w Liście do Rzymian, w którym mowa jest o „miłości Ducha” (*hē agapē tou pneumatos*).

Apostoł rozpoczyna uroczystym wezwaniem (*parakalō de hymas*) do modlitwy przez wstawiennictwo Jezusa Chrystusa, w imieniu którego przemawiał i przemawia do Rzymian. Jest to głos prośby, która odwołuje się do wstawiennictwa „miłości” ulokowanej w sercach „przez Ducha” (*dia tēs agapēs tou pneumatos*). Podobnie jak wcześniej miłosierdzie Boga (*ho oiktirmos tou Theou*; 12,1) było wyrażone przez apostoła względem adresatów listu, tak teraz przyzwane zostało wstawiennictwo Jezusa Chrystusa i miłość Ducha. W ten sposób Paweł konsekwentnie daje do zrozumienia wspólnotę Kościoła w Rzymie, tym razem zwracając się do niej w bardzo uroczysty i dobitny sposób, kim jest ten, który przesłał do niej list. Jest on głosicielem miłości Ducha Świętego i Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Również sama prośba o modlitwę ma charakter uroczysty. Ta zaś zdaje się wskazywać przede wszystkim, choć nie tylko, na modlitwę o charakterze liturgicznym. Użyty tu czasownik *synagōnisasthai* (aoryst od *synagōnidzomai*) wskazuje na konieczność podjęcia wspólnej walki wspólnoty wraz z apostołem. W ten sposób każdy członek wspólnoty będzie bronił sprawy Pawła wobec Boga (por. Kol 4,12)¹⁶.

W kolejnym wersecie (15,31) Paweł uzasadnia swoją prośbę. Jego obawy dotyczą dwóch kwestii. Pierwsza nie wywołuje zaskoczenia, gdyż wrogie nastawienie Żydów z Judei do chrześcijan, a zwłaszcza Pawła, było powszechnie znane. Powody takiego stanu rzeczy zostały dość szczegółowo przedstawione w Dz 21,10-28. O nadziei

¹⁶ SCHLIER, *La lettera ai Romani*, 699-700.

na uniknięcie zagrożenia z ich strony Paweł pisał w innym liście (zob. 2 Kor 1,10). Trudniej jest zrozumieć obawy związane z drugą sprawą, która dotyczy „posługi na rzecz Jeruzalem”, to znaczy zbiórki przeprowadzonej we wspólnotach chrześcijańskich pochodzenia pogańskiego. Apostoł obawia się, że zbiórka ta mogłaby być odrzucona przez wspólnotę pochodzenia żydowskiego i w ten sposób zostałaby zerwana ostatnia więź łącząca go ze wspólnotą w Jerozolimie, której umocnieniu poświęcił tak wiele sił. Obawy te wydają się uzasadnione, jeśli weźmie się pod uwagę ostre ataki chrześcijan pochodzenia żydowskiego, którzy nie zgadzali się z poglądami Pawła na temat stosunku pogan do Prawa. Zerwanie więzów ze wspólnotą w Jerozolimie miałyby daleko idące konsekwencje dla chrześcijan w Rzymie i w innych kościołach. Stąd tak gorąca prośba apostoła skierowana do wiernych w Rzymie¹⁷.

Jest jeszcze jeden cel, który apostoł chce osiągnąć dzięki modlitwom członków wspólnoty w Rzymie: „żebym z woli Bożej w radości do was przybył i mógł się dzięki wam pokrzepić” (15,32). Wydaje się, że decydującą rolę w zrozumieniu tej wypowiedzi odgrywa konstrukcja gramatyczna – podwójne użycie *hina* w zdaniach wyrażających zamiar. Drugie użycie tego spójnika (w. 32) jest uwarunkowane pierwszym (w. 31). Ocalenie Pawła i przyjęcie jego posługi przez Kościół w Jerozolimie jest warunkiem jego przybycia do Rzymu.

Podsumowując: wstawiennictwo Pana naszego, Jezusa Chrystusa oraz miłość Ducha są motywem, dla którego Paweł prosił wiernych Kościoła w Rzymie o modlitwę w konkretnych sprawach dotyczących jego posługi zarówno wobec wiernych w Jerozolimie, jak i adresatów listu. Po raz kolejny więc widać wyraźnie, jak bardzo rzeczywistość „miłości Chrystusa” łączy się z „miłością Ducha”, a obie jednoczą się z „miłością Boga Ojca”.

¹⁷ H. LANGKAMMER, „List do Rzymian”, *Komentarz teologiczno-pastoralny wszystkich listów św. Pawła Apostoła z okazji Roku Świętego Pawła*. I. Wielkie Listy św. Pawła (Atla 2; Legnica 2009) 159.

4. MIŁOŚĆ KIERUJE ŻYCIEM CHRZEŚCIJANINA

Omówiona wyżej miłość, która swoje źródło znajduje we wszystkich trzech Osobach Trójcy Świętej, nabiera konkretnych i praktycznych kształtów w życiu chrześcijan. Miłość więc nie może mieć znamion obłudy (12,9), ona jest bowiem wypełnieniem Prawa (13,10). Brak zaś miłości w postępowaniu wobec braci skutkuje postawieniem pod znakiem zapytania owoców odkupieńczej śmierci Chrystusa (14,15).

4.1. Miłość ma być bez obłudy (12,9-13)

Zanim Paweł poda praktyczne wskazania dotyczące miłości braterskiej, omawia charyzmaty (8,3-8). Zakończywszy, przechodzi do bardzo konkretnych instrukcji w formie kilkunastu następujących bezpośrednio po sobie nakazów (8,9-21). Przede wszystkim więc zaleca, aby miłość była bez obłudy (w. 9). Jest to rozporządzenie o charakterze najbardziej podstawowym, z którego czerpią wszystkie pozostałe wskazania. „Miłość” (*hē agapē*) bowiem ukierunkowana na drugiego człowieka nie może mieć nic wspólnego z obłudą (*anypokritos*), w przeciwnym razie traci swój nadprzyrodzony charakter i przestaje być miłością chrześcijańską. Pierwszym warunkiem, który musi być spełniony, aby miłość nie miała nawet cienia obłudy, jest stan ducha nadzwyczaj jasny – trzeba mieć „wstręt” (*apostygountes*), odrzucać wszystko, co ma choćby pozory zła (*ponēros*), a przyłgnąć z całych sił do tego, co jest „dobrem” (*agathos*) świadczonym bliźnim¹⁸.

Naturalną konsekwencją miłości bez obłudy, która jest efektem podążania za dobrem, jest postawa miłości braterskiej (*hē filadelfia*; w. 10a). Postawa ta ma być naznaczona życzliwością (*filostorgos*). To wskazanie może nieco zaskakiwać, bo przecież trudno wyobrazić sobie jakąkolwiek miłość bez postawy życzliwości. Wszystko jednak staje

¹⁸ VANNI, *Lettere ai Galati e ai Romani*, 191.

się zrozumiało, gdy zauważymy, że grecki przymiotnik *filostorgos* podkreśla szczególnie delikatność i czułość miłości, charakterystyczną dla uczucia, jakim darzy się osoby najbliższe w rodzinie¹⁹. Co do kolejnego wskazania, dotyczącego okazywania sobie wzajemnej czci (*hē timē*; w. 10b), to warto przypomnieć, że świat starożytny bardzo cenił sobie honor, a niektórzy filozofowie zalecali nawet, aby niżej stojący cenili wyżej stojących bardziej od siebie. Paweł wydaje się jednak iść po judaistycznej linii rozumowania w tej sprawie. Wielu żydowskich nauczycieli nakazywało, aby każdy z ich uczniów zabiegał o cześć innych tak samo jak o własną²⁰. Miłość zatem jest ściśle powiązana z czcią, to znaczy ze świadomością wartości, jaką posiada bliźni jako osoba i jako chrześcijanin.

Dalsze wskazania to trzy bardzo konkretne nakazy (w. 11). „Gorliwość” (*hē spoudē*) była zalecana już wcześniej tym, również „przełożonym” (*hoi proistamenoī*), którzy byli odpowiedzialni za rozdzielanie dóbr materialnych (w. 8). Teraz wskazanie to kierowane jest do wszystkich i zostało wzbogacone o jeszcze jedno wezwanie: „Bądźcie płomiennego ducha!” – dosł. „duchem wrzący” (*to pneumatī dzeontes*). Do tego ostatniego pojęcia nawiązuje Jan w Apokalipsie, kiedy stawia zarzut aniołowi Kościoła w Laodycei: „ani zimny (*psychros*), ani gorący (*dzeostos*) nie jesteś” (Ap 3,15). Konsekwencją braku żaru w postępowaniu jest odrzucenie przez Boga: „chcę cię wyrzucić z mych ust” (*mellō se emesai ek tou stomatos mou*; Ap 3,16). Oba polecenia posiadają również odniesienie do Boga, na co wskazuje Paweł w kolejnym wskazaniu: „Pełnijcie służbę Panu!” (*tō(i) kyriō(i) douleuontes*). Trudno bowiem wyobrazić sobie służbę Bogu bez gorliwości i żaru ducha²¹.

W kolejnym, dwunastym wersecie apostoł wskazuje na „nadzieję” (*hē elpis*), która dotyczy oczekiwania przyszłych

¹⁹ R. PENNA, *Lettera ai Romani*. Introduduzione, versione, commento, III (Bologna 2008) 62.

²⁰ KEENER, *Komentarz historyczno-kulturowy*, 334.

²¹ LANGKAMMER, *List do Rzymian*, 139.

dóbr i dopełnienia się zbawienia, jako źródło prawdziwej radości: „weselcie się!” (*chairontes*). W sytuacji zaś „ucisku” (*hē thlipsis*), doświadczanego w czasie ziemskiego życia, a szczególnie spowodowanego przez przynależność do uczniów Chrystusa, konieczna jest „cierpliwość”, co wyrażone zostało greckim czasownikiem *hypomeno* (w imiesłowie czasu teraźniejszego). Niemal synonimicznym czasownikiem zostało wyrażone wezwanie do wytrwałości na modlitwie: *te proseuche proskarterountes* (od *proskartereo*). W tym jednak wypadku chodzi o niezmordowane kierowanie próśb do Boga o pomoc²².

Dwa ostatnie wskazania (w. 13) to również naturalna konsekwencja miłości braterskiej. Pierwsi chrześcijanie nazywali siebie „świętymi” (*hoi hagioi*) nie dlatego, że rościli sobie prawo do bezgrzeszności, lecz z powodu łaski chrztu. Zarządzanie potrzebom współbraci dotyczy przede wszystkim wczucia się w ich sytuację i przyjscia im z pomocą, nawet jeśli oni sami nie zwrócili się z jakąkolwiek prośbą. Gościnność w owych czasach oznaczała przyjmowanie pod dach podróżnych bez żądania opłaty. O ile „zarządzanie potrzebom” (*tais chreiais tōn hagiōn koinōnountes*) skierowane było przede wszystkim do współbraci, o tyle „gościnność” (*tēn filoksenian*) dotyczyła wszystkich.

Miłość braterska jest więc przede wszystkim odwróceniem się od złego, a podążaniem za dobrem. Nie jest wartością teoretyczną, lecz owocuje konkretnymi postawami wobec braci: życzliwością, czcią, gorliwością, gorącym duchem, służbą Panu, nadzieją, cierpliwością oraz zarządzaniem potrzebom współbraci. Ważną rzeczą jest również postawa wobec każdego człowieka, nie tylko chrześcijanina, a ta konkretyzuje się w gościnności.

4.2. Miłość jest wypełnieniem Prawa (13,8-10)

Przyjmując z pewnym uogólnieniem, że List do Rzymian jest wielkim traktatem na temat usprawiedliwienia przez

²² JANKOWSKI – ROMANIUK – STACHOWIAK, *Komentarz praktyczny*, 685.

wiarę, a nie przez uczynki wymagane przez Prawo, należało się spodziewać, że Paweł napisze przynajmniej kilka słów na temat relacji, jaka istnieje między miłością a Prawem. I rzeczywiście w 13,8-10 znajdujemy bardzo konkretne uwagi na ten temat.

Apostoł wychodzi od zalecenia: „Nikommu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością (*ei mē to allēlous agapan*)” (w. 8). Długi pieniężne i zaległe podatki nie były niczym nowym już w czasach początków chrześcijaństwa. Grecy moralisci często podkreślali, że nie należy mieć długów. Odzwierciedleniem tego przekonania jest fragment z Księgi Przysłów: „Nad ubogim panuje bogacz, sługą wierzyciela jest dłużnik” (Prz 22,7). Dla Pawła jednak znacznie ważniejsze są „długi miłości”. Wydaje się, że jest to jedyny dług niemożliwy do spłacenia w całości. Chrześcijanin zawsze będzie dłużnikiem miłości, jakiej doświadcza zarówno od Boga, jak i od drugiego człowieka. Doświadczając miłości, chrześcijanin musi sam stawać się ciągłym jej szafarzem. Próbując w ten sposób spłacić własny dług miłości, dokonuje niemożliwego – wypełnienia Prawa, które odnowione przez Ducha staje się Nowym Prawem, możliwym do zachowania w całej Jego pełni²³.

Paweł przytacza z Prawa Mojżeszowego jedynie cztery przykazania: piąte, szóste, siódme i dziewiąte, jednak swoje rozumowanie rozciąga na wszystkie dziesięć. Te pojedyncze nakazy zawierają się w jednym, szczytowym przykazaniu: „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego!” (*agapēseis ton plēsion sou hōs seauton*). Jest to niewątpliwie echo nauczania Jezusa: „Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy” (Mt 22,40).

Wiersz 10. stanowi syntetyczne podsumowanie tego, co zostało dotychczas napisane. W pierwszym zdaniu („Miłość nie wyrządza zła bliźniemu”) odnosi się do czterech wymienionych wcześniej, przykładowych przykazań, które zabraniały wyrządzania bliźniemu jakiegokolwiek krzywdy: nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożąday (w. 9a).

²³ VANNI, *Lettere ai Galati e ai Romani*, 197-198.

W drugim zaś zdaniu odnosi się do przykazania miłości (w. 9b), wykazując, że to właśnie „miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa”.

4.3. Przestroga przed praktycznym zaniechaniem miłości (14,13-15)

Dużym zagrożeniem dla praktycznej miłości wobec braci była gotowość osądzania ich lub dawania im powodów do zgorszenia. Paweł obrazuje tę prawdę na przykładzie stosunku do pokarmów czystych bądź nieczystych (14,13-15).

Ważną rolę w nauczaniu Apostoła Narodów odgrywały przestrogi przed dawaniem komuś sposobności do zgorszenia. Ostrzeżenie to (w. 13) skierowane jest do „mocnych” (zob. 14,1-4). Istnieją dwie możliwości potknięcia się „słabych” (zob. 14,1), które zostały wyrażone czasownikami: „upadek” (*to proskomma*) i „zgorszenie” (*to skandalon*). Najpierw został wymieniony „upadek, potknięcie”. Chodziło prawdopodobnie o większą szkodę, jaką mógł spowodować słabemu chrześcijaninowi upadek, z którego powstanie nie zawsze było łatwe. „Zgorszenie” natomiast może zachwiać wiarą drugiego człowieka, ale nie musi²⁴.

Następnie przestroga ta została zobrazowana. Już wcześniej apostoł wyraził opinię, że nie ma znaczenia, czy, co i kiedy ktoś będzie jadł i pił, lecz by wszystko czynił z myślą o Panu. Tu podaje ważne wyjaśnienie: postępując w zgodzie z dobrze działającym sumieniem, trzeba jednak pamiętać, aby nie „dawać bratu sposobności do upadku lub zgorszenia” (w. 13). Swoją wypowiedź uściśla, wskazując, że chodzi o tak zwane potrawy nieczyste (*koinos*). Najpierw, powołując się na własny autorytet apostoła, stwierdza, że nie ma żadnych pokarmów nieczystych. Jednak odwołując się do wcześniej postawionej zasady, w sposób nieco zawołany zachęca „mocnych” do powstrzymania się w czasie wspólnych posiłków od spożywania pokarmów, które w przekonaniu „słabych” uchodzą za nieczyste. W prze-

²⁴ LANGKAMMER, *List do Rzymian*, 150-151.

ciwnym razie ci ostatni zostaną narażeni na zgorzenie, a może nawet na upadek. Byłoby to błędne postępowanie, choć wiadomo, że nie ma pokarmów z natury nieczystych.

Z tego względu trzeba wykazać gotowość do powstrzymania się w określonych okolicznościach od pokarmów uznanych za nieczyste. Wszystko z powodu tego, co naprawdę się liczy – zachowania jedności w Ciele Chrystusa²⁵. Stąd właśnie konieczna jest troska o niedawanie zgorzenia braciom. Jest to wyraz miłości bliźniego, a zatem również troski o jego zbawienie. Za każdego bowiem umarł Chrystus, a wystawianie bliźniego na niebezpieczeństwo zgorzenia skutkowałoby jego potępieniem.

PODSUMOWANIE

Paweł pisze o miłości w trzech zasadniczych blokach tematycznych Listu do Rzymian. Najpierw poruszył zagadnienie „miłości Boga” (*hē agapē tou Theou*). Uczynił to w odniesieniu do pozostałych osób Trójcy Świętej. W pierwszej kolejności zajął się miłością, która została rozlana w naszych sercach przez Ducha Świętego, ukazując jej ścisły związek z chrześcijańską nadzieją (5,5). Następnie wskazał na miłość, która została nam darowana przez zbawczą śmierć Jezusa Chrystusa, nie tylko dlatego, że On umarł za nas, lecz dlatego, że dokonał tego, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami (5,8). Od tej miłości nic nie jest w stanie nas odłączyć (8,39), co Paweł wykazał szeroko, ukazując liczne niebezpieczeństwa, które zagrażają chrześcijaninowi. Pisząc na temat miłości Boga (8,39), apostoł ukazał ją w bardzo ścisłej relacji do „miłości Chrystusa” (*hē agapē tou Christou*). Obie rzeczywistości przenikają się i krzyżują, ponieważ „miłość Chrystusa”, od której nikt nas nie może odłączyć (8,35), jest „miłością Boga, która jest w Chrystusie Jezusie” (8,39). W zakończeniu swojego listu Paweł wzywa adresatów przez „miłość Ducha” (*hē*

²⁵ KEENER, *Komentarz historyczno-kulturowy*, 337.

agapē tou Pneumatos) do udzielania wsparcia w przeciwnościach, które czekają go w Jerozolimie (15,30). Widać, jak ważną rolę odgrywał Duch Święty w codziennym życiu chrześcijan. Jego działanie może sprawić nie tylko to, że Paweł uniknie prześladowania przez swoich braci pochodzenia żydowskiego, lecz również jego posługa zostanie we właściwy sposób przyjęta. Wszystko to zaś zaowocuje planowaną wizytą w Rzymie.

Odpowiedzią na miłość Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego ze strony człowieka ma być również miłość. Paweł nie przeprowadza szczegółowego traktatu na ten temat. Jedyne w kilku miejscach zaznacza, czym powinna charakteryzować się miłość chrześcijańska. Przede wszystkim ma być pozbawiona wszelkich negatywnych odczuć, zwłaszcza obłudy (12,9). Skoro miłość nie wyrządza nikomu krzywdy, to znaczy, że jest doskonałym wypełnieniem Prawa (13,10). Zaniechanie miłości w codziennym postępowaniu, na przykład w stosunku do potraw czystych lub nieczystych (14,15), skutkuje narażeniem „słabych” na zglubę, a przecież również za nich umarł Chrystus.

Summary

The author shows that Paul wrote about love in the three main thematic areas of the letter to the Romans. First, he raised the issue of “the love of God” (*hē agapē tou Theou*) referred to the second and third person of the Holy Trinity. At the beginning, he dealt with the love that has been poured into our hearts by the Holy Spirit, which stays in a close relationship with the Christian hope (5:5). Then he pointed out the love that we have been granted by the redemptive death of Jesus Christ, not only because He died for us, but because He did so while we were still sinners (5:8). We cannot be detached from this love (8:39), which Paul proved by showing a wide range of dangers that can separate the Christian from God. Writing about the love of God (8:39), the Apostle showed it in a close relation to

“the love of Christ” (*hē agapē tou Christou*). Both realities intermingle and overlap because “the love of Christ”, from which no one can separate us (8:35), is “the love of God that is in Christ Jesus”(8:39). At the end of his letter, Paul encourages the addressees through “the love of the Spirit” (*hē agapē tou Pneumatos*) to support him in the hardships that await the apostle in Jerusalem (15:30). Man’s response to the love of God the Father, the Son and the Holy Spirit, is also love. Only in a few places Paul points out what Christian love should be characterized by. First of all, it should be free of any negative feelings, especially hypocrisy (12:9). If love does harm anybody, it means that it is the perfect fulfilling of the Law (13:10). The negligence of love in daily behavior, on the other hand, for example with regard to the clean or unclean food (14:15), results in exposing “the weak” to destruction.

Keywords: Letter to the Romans, love, Christian love, hope, St. Paul

Ks. Sławomir Stasiak
ul. Jana Pawła II 1
59-220 Legnica
gimel@poczta.onet.pl

Ks. SŁAWOMIR STASIAK (ur. 1965 r. w Dzierżoniowie), dr teologii (KUL Lublin), lic. nauk biblijnych (PIB Roma), dr hab. teologii w zakresie biblistyki (PWT Wrocław). Kierownik Katedry Teologii Biblijnej Starego Testamentu na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Wykłada Pismo Święte na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu, w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Świdnickiej i w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Legnickiej. Jest moderatorem Działu Biblijnego im. Jana Pawła II w Diecezji Legnickiej. Ostatnie publikacje: *Wywyższenie w Listach św. Pawła na tle grec-*

kiej literatury klasycznej (Wrocław 2010); *Jezus panem Szabatu. Studium egzegetyczno-teologiczne Łk 6,1-5* (Atla 2; Legnica 2012).